

Władysław Reymont i specyfika polskiego katolicyzmu*

Michał Gołębowski

szkice

* Tekst jest polską wersją wstępu do amerykańskiego wydania *Pielgrzymki do Jasnej Góry* Władysława Stanisława Reymonta, które ukazało się nakładem wydawnictwa Arouca Press w roku 2020.

I. Życie i twórczość

Władysław Stanisław Reymont, laureat Literackiej Nagrody Nobla za 1924 rok, zapisał się w historii kultury jako wielki piewca siły ducha. Jego najwybitniejsze osiągnięcie literackie, a mianowicie czterotomową powieść *Chłopi*, zwykło się porównywać do eposów Hezjoda albo Homera, z tą jedynie różnicą, że napisana przez polskiego autora epopeja narodowa nie dotykała wcale wielkich dziejowych momentów, sensu historii narodu czy świata ani nawet bohaterskich czynów dokonywanych przez otoczonych czcią królów i żołnierzy. Reymont skoncentrował się raczej na losach zwykłej wiejskiej społeczności. Fascynowała go natura ludzka interpretowana przez pryzmat „pierwotności”, czegoś, co w człowieku jest ponadczasowe, niezależne od ducha jakiegokolwiek poszczególnej epoki czy momentu dziejowego. Żywiołem prozy noblisty była raczej wiejska przyroda oraz ciężka ludowa kultura aniżeli salony artystyczne albo życie miasta. Sylwetkę Reymonta jako pisarza doskonale opisał zresztą inny wybitny polski twórca tej epoki, Antoni Lange:

(...) to człowiek wyrosły w świecie pozahistorycznym, w gromadzie wiejskiej – i który widzi życie swego narodu nie na tle historii, ale na tle natury; życie wiecznie jednokowe, oparte na powtarzającym się kołowrocie czterech pór roku, życie pełne trudu, ale pełne też nadziei w jego owocność i w jego uroczystą powagę. Nie ma w Reymoncie rozpacz (..); nie widzi on, aby naród dążył do samozagłady, ponieważ naród ten we własnej żywotności ma pierwiastek trwania i samozachowania. Mimo pierwotność ducha tej gromady, Reymont dostrzega w niej nie-

zwalczoną zawziętość w trudach, i tchnie epicką pogodą ducha. Dlatego umiał on pochwycić pewne tony ogólnoludzkie życia narodu i zapadłą swoją wioskę Lipce uczynił oknem, przez które świat cały ogląda Polskę¹.

¹ A. Lange, *Pochodnie w mroku. Żeromski – Reymont – Kasprówicz*, Warszawa 1927, s. 5–6.

W rzeczy samej cała spuścizna literacka Reymonta – a zwłaszcza ta jej część, która dotyczy opisów życia wiejskiego – prześiąknięta została ciężką duchą oraz szczególnego rodzaju fascynacją ludzką naturą, w której autor dostrzegał nieustanne zmagania dwóch skrajności. W człowieku mieściłby się bowiem zarówno silny pierwiastek duchowy i transcendentny, który dąży do wysokich ideałów, jak również związek z ziemią, biologiczność, która spycha życie ludzkie na poziom walki o przetrwanie. Ten dualizm widać było już w bohaterach *Komediantki* oraz *Fermentów*, którzy przynależą do świata cyganerii artystycznej, ale najwyraźniej można go dostrzec w kreacjach wiejskiej społeczności z *Chłopów*. Oni wszyscy przedstawieni zostali jako istoty w równej mierze przynależące do nieba, jak i do ziemi, heroicznie nosząc w sobie rys anielski i zwierzęcy, a więc dwie sprzeczności. Wiele światła na tę specyfikę twórczości Reymonta rzucają zresztą życiowe losy autora. Urodzony 7 maja 1867 roku w Kobielach Wielkich jako syn organisty, od najmłodszych lat jawił się wszystkim jako indywidualista, który lubił przecierać swoje własne szlaki. Będąc jeszcze chłopcem, odmówił uczęszczania do szkoły, później często zmieniał zawody i miejsca zamieszkania, nieustannie mierząc się z doświadczeniami, takimi jak bieda, odrzucenie ze strony środowisk artystycznych czy wreszcie wypadek na kolei. Wszystkie one wystawiały na próbę cierpliwość młodego adepta pióra i choć nieoczekiwanie przynosiły mu z czasem szereg profitów (choćby w postaci nadmiernie wysokiego odszkodowania, dzięki któremu Reymont mógł bardziej poświęcić się karierze literackiej), to raz za razem wzmacniały jego charakter, czyniąc z niego nieustraszonego piewcę silnego ducha.

W latach 1884–1888 Reymont związał się z trupą teatralną, mając nadzieję na rozwinięcie kariery scenicznej. Dzięki nabytym w tym czasie aktorskim doświadczeniom powstały *Komediantka* i *Fermenty*, wspomniane już dwie powieści, drobiazgowo opisujące życie artystyczne końca XIX wieku. Obie zostały dobrze przyjęte

² Por. M. Popiel, *Oblicza wzniosłości. Estetyka powieści młodopolskiej*, Kraków 2003, s. 119–169.

przez czytelników i krytykę. Niemniej pierwszym niekwestionowanym arcydziełem przyszłego noblisty okazała się dopiero wydana w 1899 roku *Ziemia obiecana* (znana także dzięki nominowanemu do Oscara filmowi Andrzeja Wajdy). Zarysowana tam panorama społeczeństwa zamieszkującego przemysłową Łódź postawiła autora w szeregu największych mistrzów dojrzałej powieści realistycznej. Wyjątkowość *Ziemi obiecanej* polegała również na tym, że jej bohaterem było w gruncie rzeczy samo miasto, ten wielki, dymiący tysiącem fabrycznych kominów, bezwzględny i krwiożerczy moloch o imieniu Łódź². Powieść ta, do dziś uznawana za jedno z największych arcydzieł prozy europejskiej przełomu XIX i XX wieku, wstrząsnęła wieloma pokoleniami polskich czytelników, rysując przed nimi plastyczny, drobiazgowy i szczery obraz bolesnych realiów tzw. „żarłocznego kapitalizmu”, które definiował wyzysk, hipokryzja oraz niemoralność. *Ziemia obiecana* okazała się również pierwszym dziełem Reymonta, które spotkało się z międzynarodowym uznaniem, co wkrótce zaowocowało przekładami na szereg języków europejskich.

W latach 1904–1909 powstawali *Chłopi*, być może jedno z największych eposów nowożytnej kultury europejskiej, za które pisarz został uhonorowany Literacką Nagrodą Nobla za 1924 rok. Powieść ta, rozpisana na cztery pory roku, jak również związany z nim rytm pór dnia, prac i odpoczynku, przedstawiała dzieje prostych mieszkańców Lipiec w taki sposób, aby uzyskać mityczny obraz egzystencji ludzkiej w każdym miejscu i czasie, ale także narodu polskiego w jego „pierwotnej” postaci. Pisał o tym wspomniany już Antoni Lange:

Chłop – to znaczy ziemia, to znaczy natura, to znaczy wiekuista pierwotność człowieka, wiekuiste jego dzieciństwo. Chłop – to znaczy otwarta księga życia, poza wszelkim zapachem szkoły, poza wszelkim laboratorium naukowym, poza pyłem bibliotecznym. Chłop – to półświada, ale niepokonana podstawa życia narodowego; przechowanie obyczaju, tradycji, wiary, obrzędowości. Chłop – to praca twarda i surowa, przemożnie związana z elementarnymi zjawiskami natury: słońcem i deszczem, pogodą i niepogodą, z nieodmiennym kołowrotem

czterech pór roku. Chłop to praca zawzięta, zajadła, ale wdzięczna i ukochana, a przy której wszystko się odprawia z uroczystością i ceremoniałem³.

³ A. Lange, dz. cyt., s. 50–51.

Późna twórczość Reymonta okazała się niezwykle zróżnicowana pod względem tematyki oraz przyjętych form literackich. W 1911 roku powstała pierwsza dojrzała w literaturze polskiej powieść grozy, *Wampir*, dokumentująca rozpowszechnioną na początku XX wieku, zwłaszcza w Londynie oraz innych wielkich miastach europejskich, fascynację praktykami spirytystycznymi oraz okultyzmem. Wreszcie należałoby wspomnieć o opublikowanym w 1924 roku *Buncie*, alegorycznej powieści mówiącej o rewolucji wszczętej na pewnej farmie przez gromadę zwierząt hodowlanych, zaskakująco mocno przypominającą późniejszy o dziesięć lat *Folwark zwierzęcy* George’a Orwella.

Reymont zmarł 5 grudnia 1925 roku w Warszawie.

II. Pielgrzymka do Jasnej Góry

Pielgrzymka do Jasnej Góry w Częstochowie to jedno z wczesnych dzieł Reymonta. W zasadzie był to jego debiut książkowy. Publikacja tego literackiego reportażu była tym istotniejsza, że zakończyła trwającą przez ponad dwanaście lat złą passę przyszłego noblisty, który u progu swojej kariery pisarskiej spotykał się z licznymi odmowami wydawców, tak że pytał sam siebie: „Czy kiedykolwiek będę drukowanym?”⁴. A więc dopiero *Pielgrzymka do Jasnej Góry* rozpoczęła właściwą działalność dobrze zapowiadającego się pisarza.

Dzieło to powstało jako literackie pokłosie pielgrzymki, którą za namową jednego z ważniejszych polskich eseistów XIX wieku, Aleksandra Świętochowskiego, odbył noblista w 1894 roku. Dla uzyskania pełnego kontekstu warto wspomnieć, że zorganizowana wówczas pielgrzymka nie miała być wyłącznie wydarzeniem religijnym, ale okazała się także zakamuflowaną demonstracją patriotyczną dla uczczenia setnej rocznicy polskiego powstania narodowego przeciw Rosji i Prusom, powszechnie znanego pod nazwą insurekcji kościuszkowskiej (wydarzeniu temu poświęcił Reymont stworzoną pod koniec życia powieściową trylogię zatytułowaną *Rok 1794*). Znaczący był także sam cel tych peregrynacji.

⁴ Zapis z notatnika młodego Reymonta pod datą 7 maja 1892 roku. Cyt. za: J. Rurawski, *Władysław Reymont*, Warszawa 1988, s. 58.

Dzieje sanktuarium maryjnego na Jasnej Górze w Częstochowie sięgają XIV wieku, kiedy to do Polski zostali sprowadzeni paulini. Szczególną rolę tego miejsca dla narodu polskiego ujawniło jednak zdarzenie znane powszechnie jako potop szwedzki. Wiązało się to z najazdem wojsk szwedzkich na Rzeczpospolitą, którego kulminacyjnym momentem stało się oblężenie Jasnej Góry w 1655 roku. Odniesione zwycięstwo nad Szwedami zapisało się w tradycji polskiej jako owoc nie tylko konsolidacji całego społeczeństwa, ale także – a może przede wszystkim – pomocy Maryi, współzycielki *groźnej niczym zbrojne oddziały* (Pnp 6, 4). W XIX oraz na początku XX wieku Jasna Góra, nadal znajdując się pod okupacją zaboru rosyjskiego, pozostała obiektem częstych pielgrzymek, a nawet urastała do rangi „duchowej stolicy Polski”⁵. Zaczęła ona wówczas spełniać rolę zwornika narodu, miejsca pamięci i nadziei na odzyskanie wolności⁶.

Spisane przez Reymonta przeżycia i refleksje z osobiście odbytej pielgrzymki ukazały się drukiem w 1895 roku, a więc w czasie, w którym zostały także opublikowane dwie inne niezwykle istotne dla kultury polskiej pozycje, czyli *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza oraz *Rozdzióbą nas kruki, wrony* Stefana Żeromskiego. Już pierwsi czytelnicy *Pielgrzymki* zwrócili uwagę na wyjątkowy dar obserwacji, którym cechował się młody pisarz⁷. Reymont rzeczywiście wykazał się niezwykle wnikliwym, czułym na niuanse okiem, ale także nieprzeciętnie wrażliwym słuchem, dzięki któremu mógł wychwytywać specyficzną rytmikę gwary bądź też brzmienie rozmaitych akcentów, z którymi zetknął się w trakcie odbywania pielgrzymki. Do tego doszło doskonałe operowanie materiałem literackim. Polszczyzna Reymonta jest w tym dziele plastyczna i muzyczna, płynnie przechodząca od impresjonistycznych opisów do realistycznego szczegółu.

Krytycy od zawsze byli zgodni co do tego, że *Pielgrzymka do Jasnej Góry* stanowiła pierwszą w literaturze polskiej udaną próbę stworzenia reportażu. Zarazem jednak dzieło to okazało się nowatorskim przykładem prozy modernistycznej, głównie przez wzgląd na wprowadzenie dwóch równorzędnych narratorów⁸. Głównym bohaterem *Pielgrzymki* jest bowiem nie tylko sam Reymont, ale także „ludzka gromada” i „prosty lud”, którym autor chętnie i często oddaje swój głos. Dzięki temu narracja utworu staje się

⁵ J. Skarbek, *W dobie rozbiorów i braku państwowości*, [w:]

J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 270.

⁶ Zob. M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, Kraków 2015, s. 784.

⁷ Zob. A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 2004, s. 279.

⁸ Zob. K. Wyka, *Władysław Stanisław Reymont*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura okresu Młodej Polski*, t. III, Kraków 1967, s. 55; J. Rurawski, dz. cyt., s. 117.

polifoniczna, rozłożona na wiele punktów widzenia, a nawet kilka odmiennych oglądów świata. Zabieg ten, widoczny później w *Ziemi obiecanej* oraz *Chłopach*, nie sprowadza się oczywiście do zwykłej zabawy stylem albo popisu umiejętności pisarskiej, ale kryje w sobie głębsze pokłady treści. *Pielgrzymka*, prócz tego, że stanowi przykład literackiego reportażu, jest również opowieścią o jednoczącej sile religii. W związku z tym narrator został przez autora celowo „zwielokrotniony”, rozpisany na spotkaną społeczność, z którą pisarz (aczkolwiek zdystansowany i stojący obok, aby uczynić zadość formule reportażu) jednoczy się na poziomie egzystencjalnym. Żywiołem tego dzieła jest wspólnotowość, wyrażona nie tylko w treści, ale także w stylu oraz sposobie narracji. „Wydaje się więc, że tematem opowieści reportażowej – stwierdza Józef Rurawski – jest nie tylko pielgrzymka, lecz i relacja o zdarzeniu społecznym, emocjonalnym i intelektualnym przeciwstawnych środowisk”, od prostego chłopa po inteligenta, „chwilowo zjednoczonych wspólną konwencją pielgrzymki”⁹. I rzeczywiście, *Pielgrzymka*, podobnie jak późniejsi *Chłopi*, opiewa tężyznę charakteru oraz siłę ludzkiej gromady, którą jednoczy jeden duch i jedna wiara.

Publikacja *Pielgrzymki* Reymonta na przełomie XIX i XX wieku, czyli w epoce nie bez powodu nazywanej Młodą Polską, miała także istotne znaczenie dla kultury narodowej. Warto pamiętać, że był to czas, w którym Polska, okupowana przez zabór rosyjski, pruski i austriacki, nie figurowała na oficjalnych mapach Europy oraz świata. Co więcej, przez cały XIX wiek działalność patriotyczna była surowo karana, a w szkołach podejmowano starania, aby wykorzenić w młodym, dopiero wkraczającym w dorosłość pokoleniu jakąkolwiek świadomość polskiej kultury, tradycji czy nawet języka. Tymczasem okres Młodej Polski, czyli rodzima odmiana modernizmu, niósł za sobą swego rodzaju odrodzenie myśli narodowej. Nie tylko zresztą samej myśli, ale całej sztuki, którą – zwłaszcza pod koniec XIX wieku – uważano za probierz tożsamości oraz ducha. „Nakazem patriotycznym – stwierdził Andrzej Z. Makowiecki – było na terenie kultury walczyć o podtrzymywanie integracji społecznej i narodowej, przeciwdziałać naciskom zaborcy, służyć społeczeństwu radą, jak ma zachować stan niezależności duchowej w warunkach niewoli”¹⁰. W tym kontekście *Pielgrzymka* jawi się jako dzieło patriotyczne. Rey-

⁹ J. Rurawski, dz. cyt., s. 118–118.

¹⁰ A. Z. Makowiecki, *Młoda Polska*, Warszawa 1987, s. 15.

mont ukazuje bowiem piękno polskiego krajobrazu, bogactwo rodzimych zwyczajów i tradycji, dialektów i wspomnień, skrawek panoramy społecznej „ludu tej ziemi”, jak również wspólne doświadczenie ludzi rozproszonych, sukcesywnie odcinanych od swych korzeni, zdążających tym razem do jednego celu pielgrzymowania. A więc noblista roztoczył przed czytelnikiem obraz odzyskiwanej „integracji społecznej i narodowej” pod znakiem tak wyrazistego symbolu dziedzictwa wiary, ale także polskiej historii, jakim jest i była Jasna Góra.

III. Polska kultura pielgrzymek

Pielgrzymki stanowiły już od czasów późnej starożytności przejaw pobożności, która angażuje nie tylko sferę ducha, ale także ciało. W założeniu miały być one wyobrażeniem doczesnej drogi człowieka do Boga. Pisma nowotestamentowe mówią bowiem, że *jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana* (2 Kor 5, 6). W ten sposób pielgrzymka staje się swego rodzaju „ucieleśnieniem wiary”, wyobrażając całe ludzkie życie, które zostało rozciągnięte pomiędzy wyjściem z domu ziemskiego, tego Abrahamowego wezwania: *Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę* (Rdz 12, 1), aby można było cierpliwie przebyć wszelkie niewygody i finalnie dojść do wiecznego domu w niebie. Każdy uczestnik tej podróży jakby ucieleśniał słowa apostoelskiego napomnienia: *Potrzebujecie wytrwałości, abyście po wypełnieniu woli Bożej dostąpili spełnienia obietnicy* (Hbr 10, 36), ponieważ *my nie należymy do tych, którzy cofają się tchórzliwie* (Hbr 10, 39). Pielgrzymka miała być wreszcie w tradycji chrześcijańskiej okazją do zwiedzenia wybranego sanktuarium jako ziemskiej, widzialnej reprezentacji „Bożego odpoczynku” (zob. Hbr 4, 1), czyli miejsca wiecznej radości, do którego dociera się nie inaczej jak tylko *przez wiarę i cierpliwość* (Hbr 6, 12). Całe to teologiczne zaplecze czyni z pielgrzymki nie tylko dowód mocnego trwania w wierze oraz dowód oddania sprawom Bożym, ale także szczególnego rodzaju ćwiczenie duchowe ukierunkowane na umocnienie duszy, którą – jak powiada Pismo – *próbuję się w ogniu* (1 P 1, 7).

Wybitny historyk Kościoła, Jan Skarbek, zauważył, że na ziemiach polskich drugiej połowy XIX wieku można było zauważyć

spory przyrost pobożności, zwłaszcza związanej ze spotkaniami liturgicznymi oraz paraliturgicznymi, takimi jak różaniec albo adoracja Najświętszego Sakramentu. W dobie pozytywizmu, epoki znanej z materialistycznego światopoglądu elit intelektualnych, coraz powszechniejsze stały się stałe i konsekwentne praktyki religijne nakazane przez Kościół¹¹. Jak przekonuje Jan Skarbek, „cenne świadectwo stanowi tu literatura piękna, gdzie przez cały czas obecna jest problematyka religijna, moralno-etyczna, niezależnie od ortodoksji katolickiej pisarza”¹². Ważne kwestie dotyczące wiary katolickiej pojawiały się nawet w twórczości Bolesława Prusa czy Elizy Orzeszkowej, a więc autorów, którzy w życiu osobistym dystansowali się od Boga i modlitwy. Zjawisko takie nie powinno dziwić. W czasach, kiedy Polska pozostawała pod zaborami, Kościół katolicki okazał się bowiem jedyną przestrzenią integracji rozproszonego społeczeństwa. Świat tradycyjnych nabożeństw jawił się nie tylko jako okno na Boga, lecz także jako swoisty depozyt pamięci i tożsamości narodowej. Dlatego też z Kościołem wiązali się zarówno pisarze głęboko wierzący w Boga, jak i ci, którzy wątpili, choć szczerze poszukiwali, oraz ci, którzy przyznawali się do tej czy innej formy niewiary. Miało to pewne odniesienie do wzrastającego wśród inteligencji poczucia odpowiedzialności za społeczeństwo, które motywowało jej przedstawicieli do włączenia się w ruch pątniczy niezależnie od stanu indywidualnej religijności. Skoro zjawisko to było widoczne już w dobie pozytywizmu, to tym bardziej umocniło się, gdy nastał czas Młodej Polski, kultury równie mocnego odrodzenia fascynacji życiem duchowym, co zainteresowania sprawami narodowymi. Warto w tym miejscu zacytować refleksję jednego z młodopolskich poetów i myślicieli patriotycznych, Zdzisława Dębickiego:

(...) uczucie narodowe w latach niewoli tak się zwarło z uczuciem religijnem, że powstało u nas, nieznane gdzie indziej, zjawisko patriotyzmu religijnego. Wszystkie nasze ruchy wolnościowe miały charakter głęboko religijny (...). Faktem jest, że „unarodowiony katolicyzm” brał udział we wszystkich naszych walkach o niepodległość i związał się niesłychanie mocno z tradycjami tych walk (...). Zespolenie to religii z narodowością doszło do takiej siły

¹¹ Zob. J. Skarbek, dz. cyt., s. 270.

¹² Tamże, s. 274.

w Polsce, że gdziekolwiek na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w okresie ucisku walczył o swoje prawa Kościół katolicki, tam walczyła także współrzędnie z nim o swoje prawa do istnienia uciskana polskość (...). A idźmy teraz do wiejskiego kościoła, do jego prostych, nieraz jeszcze drewnianych i ubogich ścian, zawieszonych bohomazami, a jednak związanych z tysiącem tajemniczych nici z naszą duszą, z naszym wspomnieniem, z tkwiącą w nas tradycją, której czas nie zagładził¹³.

¹³ Z. Dębicki, *Podstawy kultury narodowej*, Warszawa 1927, s. 46–53.

Szczególna forma pobożności, jaką jest pielgrzymka, na trwałe zapisała się w tradycji polskiego katolicyzmu. Nie ulega wątpliwości, że miał na to wpływ jej publiczny charakter. To, co można by nazwać specyficznym polskim stylem pobożności, od zawsze cechowało się bowiem przywiązaniem do „widzialności” wiary, umiłowaniem jej zewnętrznych, nieraz niezwykle urozmaiconych manifestacji czy też wyraźną transparentnością zbiorowej przynależności do Kościoła katolickiego. Dążenia takie sprzyjały, rzecz jasna, dynamicznemu rozwojowi najróżniejszych form modlitewnych, z czasem coraz to bogatszych i bardziej złożonych. „Cechą charakterystyczną dla polskiej religijności – stwierdza cytowany już Skarbek – jest ich masowość, a także zamiłowanie do podniosłych uroczystości z rozbudowanym rytuałem”¹⁴. Co więcej, ruch pielgrzymkowy Polaków, zwłaszcza do sanktuarium w Jasnej Górze, był na przełomie XIX i XX wieku bardzo obfity. W czasie, kiedy żył i tworzył Reymont, do tego miejsca przybywało każdego roku około 1000 pielgrzymek z udziałem prawie 400 tysięcy osób. Największe uroczystości odpustowe gromadziły wówczas do 100 tysięcy wiernych¹⁵. Działo się tak na przekór działaniom zaborców ukierunkowanych na osłabienie publicznego kultu. Im bardziej agresywna była opresja zewnętrzna, tym silniejsza stawała się w narodzie polskim potrzeba zaangażowanych form religijności. ■

¹⁴ J. Skarbek, dz. cyt., s. 270.

¹⁵ Zob. M. Chmielewski, dz. cyt., s. 784.